№ 7. Łowicz, piątek 11 lutego 1921 r. Rok XI.

ŁOWICZANIN

Tygodnik społeczno-ekonomiczny i literacki, poświęcony sprawom Łowicza i jego okolic. **Wychodzi co piątek.**

Cena numeru 8 marek—miesięcznie 30 marek—z przesyłką pocztową 34 marki.

Cena ogłoszeń za wiersz garmontowy lub jego miejsce:

Przed tekstem na 1 stronie Mk. 20.
Nekrologi i reklamy Mk. 10.
W tekście Mk. 15.
Ogłoszenia zwyczajne wiersz Mk. 12.
Drobne ogłoszenia za wyraz mk. 5.

Adres Redakcji i Admin.: ŁOWICZ, ziemi Warsz. Telefon № 52.
Rękopismów niezastrzeżonych redakcja nie zwraca.
Redakcja jest otwartą codziennie od 4—5 po połud.
W myśl postanowienia zjazdu prasy prowincjonalnej, wszelkie sprawozdania i podziękowania są płatne.

Z KSIĘGOZBIORU EMILA ŁALCERA w ŁOWICZU

Dr. JUSTMAN z Łodzi
przyjmuje chorych wewnętrznych i nerwowych od 3—5 po poł Nowy Rynek № 20, mieszkanie p. Kernerowej, front.

Naczelnik Państwa w Paryżu.

W dniu 1 lutego r. b. Naczelnik Państwa, wraz z ministrami: wojny i spraw zagranicznych—udali się do Paryża na zaproszenie Prezydenta Rzeczypospolitej Francuskiej.

Podróż ta, ma dla naszego narodu znaczenie pierwszorzędne, gdyż zacieśnia związek Francji z Polską i jednocześnie stawia nas w rodzinie narodów pierwszorzędnych.

Jako wynik podróży Naczelnika Państwa do Francji, mamy już uchwaloną za wspólnem porozumieniem obu rządów deklarację treści następującej: „*Rządy Francji i Polski, w jednakiem stopniu dbając o utrwalenie swego bezpieczeństwa jak również pokoju Europy, ponownie uznały wspólność interesów, łączących oba zaprzyjaźnione kraje, przyczem zgodne są w stwierdzeniu woli skoordynowania swych wysiłków a w tym celu utrzymania najlepszego kontaktu dla obrony swych najwyższych interesów.*“

Traktat handlowy pomiędzy Polską i Francją—został prawie że zawarty, sprawy zaś natury czysto polistycznej, szerszemu ogółowi nie są znane i nie będą opublikowane z przyczyn zrozumiałych.

Nie ulega jednak wątpliwości, że były omawiane sprawy polityczne, a w pierwszym rzędzie sprawa Górnego Sląska, która ma dla Polski pierwszorzędne znaczenie i sprawa przynależności do Polski ziemi Wileńskiej.

Naczelnik Państwa w podróży swej doznał tyle serdeczności, ze strony Rządu i społeczeństwa francuskiego, że z prawdziwą dumą czytamy sprawozdania z Jego pobytu na ziemi francuskiej i serca nasze coraz więcej łączą się z bohaterskim narodem francuskim, który w każdej złej czy dobrej chwili podawał i podaje przyjacielską dłoń.

W krytycznych dniach sierpniowych, kiedy zdawało się, że wszystko dla nas stracone, bohaterski naród francuski przysyła nam najlepszych i wypróbowanych generałów, aby ratować siostrę północną od inwazji dzikich hord Trockich i Leninów.

Oprócz poparcia moralnego, otrzymaliśmy od Francji broń i amunicję, z którą poszli na bój krwawy nasi żołnierze i zwyciężyli.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że „Cud nad Wisłą“, oprócz bohaterskiej naszej armji i Naczelnego Dowództwa, spowodował i genjusz francuski.

W chwili więc pobytu Naczelnika Państwa w Paryżu, obchodzimy niejako święto tryumfu nad naszymi wrogami, którzy i dziś jeszcze czyhają i gotowi są w każdej chwili unicestwić wszystko to co zrobiono dotychczas.

Naród nasz wstępuje na nową drogę życia, zaczynamy i my pracę twórczą, trzeba tylko dużego hartu woli i wytężenia całej naszej energji w opanowaniu chaosu jaki do dziś dnia panuje w naszych umysłach i czynach. Całe społeczeństwo winno dziś skupić się, nie rozpraszać, winniśmy raz skończyć z przeszłością, zacząć budować nowe życie i zerwać z ułudnemi i wprost śmiesznemi teorjami doktrynerów i płatnych agentów naszych nieprzyjaciół.

Wiemy już dobrze, kto z nami i przeciw nam i jeżeli przepuścimy dziś chwilę tak ważną, jeżeli nie zbudzimy tkwiącego w nas ducha—może być źle i to bardzo źle.

Nie czekajmy na nikogo, nie liczmy na cudze siły, lecz sami stańmy murem ramię przy ramieniu i budujmy wielką, potężną i samorzędną Ojczyznę naszą Polskę! A gdy spełnimy swój obowiązek względem wszystkich braci na ziemiach Polski zamieszkałych i dla pokoleń przyszłych, możemy być wówczas spokojni o swe granice i przyszłość naszą.

Przeszłość nasza winna nam być wskaźnikiem co czynić nie należy, a przyszłość nasza w ręku nas samych spoczywa. *M. Borski.*

H. Kl.

Siostra Marja.

„Siostro!"... cichy jęk załkał po sali.

Siostra Marja, drżąc, podbiegła do łóżka. To Stach ją wzywa szesnastoletni bohater. Biedny chłopczyna walczył już ze śmiercią Odłam pocisku zmiażdżył mu ramię i ranił w głowę. Cierpienie jego był ponad siły. Pomimo to z zawojów białego bandaża twarz jego patrzyła spokojna, napiętnowana rezygnacją: nie skarżył się, nie żalił, tylko usta kurczowo zacięte i wpadłe sine oczy mówiły jak bardzo cierpiał. Zrenice miał szeroko rozwarte, szkliste, mętne; czoło powlekła bladość przedśmiertna, spieczone gorączką usta łapały chciwie powietrze.

„Siostro!.. kiedy ta noc się skończy?.... zapytał cichym głosem„ Ja umrę, a tak pragnąłbym zobaczyć jeszcze słońce! Ja nie doczekam świtu.

— Uspokój się Stachu, nie myśl o śmierci, szeptała Siostra Marja, drżąc ze wzruszenia, wielkie jak ty dzieci, nie umierają tak prędko! Polska potrzebuje obrońców! Ty nie umrzesz! Wszak ty ją kochasz Staszku?

Głos łamał się w jej ustach, łkanie dusiło ją za gardło. Kłamała, kłamała by nadzieją życia osłodzić ostatnie chwile młodego żołnierza. Stach westchnął cicho i przymknął powieki. Siostra Marja gładziła jego lnianą głowę i rozpalone czoło. Pod powieką piekły ją łzy i siłą tylko wstrzymywała łkanie.

„Biedne dziecko! O jakże chętnie wzięłaby cały ból jego i te gryzące rany, oddałaby mu swe siły, życie swoje!

O gdyby chociaż doczekał świtu, upragnionego słonca" i myśli rwącą falą przebiegały przez głowę biednej opiekunki.

— Mamo! mamo nie odchodź!—Stach zerwał się na pościeli i obłąkanym wzrokiem gonił po sali— mamo, ty nie wiesz jak ja cierpię! —Siostra Marja ułożyła go na poduszki, starała się uspokoić, pocieszyć. Stach chwilami odzyskiwał przytomność, to znowu bredził w gorączce, zrywał się, szamotał i wołał. Bandaże zsunęły mu się z głowy i krew sączyła się na poduszki.

„Boję się boję!.. siostro ratuj!.... śmierć idzie po mnie... ja chcę żyć, siostro!....

I obłęd i groza patrzyła mu z oczu i drżał w obawie śmierci, tulił się do siostry Marji i wpijał palce w fałdy jej sukni, bojąc się, by nie odeszła.

„Staszku, leż spokojnie, siostra Marja jest przy tobie, nie da cię śmierci, uspokój się, dziecino!.

I siadła przy nim, pochylając się do jego twarzy, obejmowała go dobrotliwem, smutnem spojrzeniem i znowu opadł bezsilny na poduszki i zasnął. Armaty huczały coraz bliżej. Pociski z głuchym grzechotem padały na bruk miasta i nagle ucichły.

Złotawy świt lipcowy szarzał na wschodzie i mętnem światłem napełniał salę

Stach zbudził się znowu. Był dziwnie spokojny, przytomny i mówił, że nic go nie boli.

Tak mu słodko, błogo i dobrze.

„Powiedz mi, siostro, czy nasi zwyciężą? zapytał cichym szeptem

„Zwyciężą, Stachu. Polska musi zwyciężyć, gdy ma takie dzieci!"

Staszek uśmiechnął się radośnie.

W serce siostry Marji wstępowała otucha

Stach oddychał równo, spokojnie, oczy jego nabrały blasku i życia. Czekała cudu!

Wtem na bruku miasta zatętniały kopyta, rozległy się głosy komendy, hałas, gwar, tupot maszerującego wojska. Przez otwarte okna padały echa „Warszawianki"

„Oto dzień dziś krwi i chwały,
Oby dniem wskrzeszenia był!..

„Niech żyje Polska!" wtórzyły im okrzyki.

Zwycięscy wkraczali do miasta.

Stach uniósł się na łóżku i słuchał z natężeniem, oczy miał szeroko rozwarte i usta mu się śmiały.

Przez okno wpadł pierwszy promień lipcowego słońca i powodzią złota rozlał się po sali.

— Zwyciężyli!—wyrwał się okrzyk z piersi Stacha.

— Niech żyje.... Polska!... dokończył cichutko, pobladł śmiertelnie, rzucił się na posłaniu i sztywny opadł na ręce siosty Marji. Usta miał jeszcze otwarte, a na nich zamarłe słowa. Z twarzy jego biła dziwna jasność i pogoda. Szeroko otwarte oczy patrzyły w przestrzeń, a w mglistych jego żrenicach igrały złote blaski.

I Stach doczekał słońca!

Siostra Marja stała skamienia bólem i grozą; i błędnym wzrokiem patrzyła w zastygłą twarz trupa. Biały zawój zsunął się z jej głowy i jasne włosy rozsypały się w nieładzie na ramiona. Usta zacisnęła spazmem łkania i dwie wielkie łzy spadły na białe czoło Stacha.

I codzień jak widmo białe, siostra Marja chodziła od łóżka do łóżka. *Tylko więcej była* pochylona bólem, tylko jej oczy były jeszcze smutniejsze i częściej zachodziły łzami. Koniec.

UROCZYSTOŚĆ.

Wręczenia Sztandaru

Delegacji 10 p. p. w Łowiczu.

Dopełnienie.

Do pięknego opisu w numerze 5-m Łowiczanina, p. K. R. o uroczystości wręczenia sztandaru, jestem zmuszona dodać kilka słów sprostowania i dopełnienia, a mianowicie: Przyjęcie Delegacji 10 p. p. przybyłej z pola po sztandar od ziemianek i ziemian Łowickich urządzały razem Koła Ziemianek i Związek Ziemian pierwsze też na niem były przemówienia powitalne ze strony ziemianek i przedstawicieli Związku Ziemian p. St jr. Grabińskiego, który następnie mocnem i serdecznem słowem zaznaczył, iż do ocenienia i ukochania naszej armji przyczyniło się najwięcej wzięcie udziału społeczeństwa w formacji ochotniczej, gdyż nastąpiło poznanie się i zbliżenie przez wspólne trudy i wspólnie ponoszone ze zdrowia i życia ofiary dla Ojczyzny... W odpowiedzi na te powitania przemawiali oficerowie Ślązacy. To cośmy usłyszeli z ust kp. Ciencialy i kp. Matuszka ,jednych z najdzielniejszych, jak nam mówiono, wojaków naszego drogiego 10 p.p , zapadło niewątpliwie głęboko w dusze prawdziwych polaków i polek, bo przez ich usta odezwał się do nas serdecznym głosem kraj Śląski, z którym w jedną

całość połączyć się wszyscy tak bardzo pragniemy! Całe też uznanie należy się por. Urbanowi, który dla tego celu zagrzane uczucia umiał zrealizować.

Nastąpowały dalej mowy na cześć Duchowieństwa, Władz i inne—płynęły piękne myśli i słowa—płynęły melodje śpiewane przez młodych wojskowych, słowem wytworzył się w tem zebraniu nastrój serdeczny i miły.

Nazajutrz odbyła się uroczystość na Rynku Kościuszki. O gdyby On ją widział! A może Duch Wielkiego Wodza Polski był wówczas z nami!

Szczęśliwie wypadła na ten moment pogoda. Wśród dni słotnych na tę jedną godzinę ukazał się błękit nieba i promień słońca zajaśniał niby dobra wróżba dla naszej przyszłości.

Wojskowy kapelan pułkowy ks. Molisek przemówieniem swem serca słuchaczy poruszył, łzy błyszczały w niejednych oczach—niestety, tylko nasi kochani żołnierze stali zadaleko i nie słyszeli, jak wiernie malował ciernistą drogę polskiego życia, pod trzema zaborami. Zobrazował potem całą chlubną historję naszego bohaterskiego 10 p. Wzruszającą była chwila, gdy sztandar o narodowych barwach z obrazem Boga i Białym Orłem przechodził z rąk polskich kobiet w ręce polskich bohaterów.—Gdy poważni, zasłużeni i wysoko położeni wojskowi ze zgięciem kolan pocałunek na nim składali, wypowiadając w imieniu całego pułku radość i zapewnienie, że sztandar w godne dostaje się ręce, że żołnież polski postawi go wysoko w duszy i obowiązkach swoich. Sztandar przyjął gen. Olszewski, oddał go pułkownikowi Zielińskiemu, zastępcy D-cy dywizji, a ten D-cy 10 pp. pułkownikowi Topolińskiemu.

Słusznie ktoś potem powiedział, „że każdy sztandar to zarazem Idea". I ten sztandar z Sercem Jezusa, to nietylko sztandar bojowy dla naszego drogiego wojska, sztandar ten to idea Jezusowego zwycięstwa Polski i Jezusowego w Poslce pokoju!.

Następnie przed sztandarem i całem Dowództwem odbyła się świetna defilada wojskowa i sztandar wręczony kompańji honorowej, przy dźwiękach kapeli odszedł i zniknął nam z oczu... Sztadar otaczały podczas całej uroczystości barwy łowickie, licznie zebrane księżanki—ziemianki, pośród których delegatki podejmowane były potem wspólnie w sali „Eos" ze staropolską gościnnością przez wojskowych 10 p. p. Wieczorem odbyła się zabawa taneczna urządzona staraniem pułku w której uczestniczyły ziemianki ze wsi, dworów i miasta.

Na zakończenie muszę dodać małe sprostowanie omyłek drukarskich w poprzednich sprawozdaniach.

W przemówieniu powitalnem ziemianek w miejscu chcemy połączyć jaknajwięcej kobiet „jednego z nami ducha" wyrazu „ hasła" nie było.

W przemówieniu przy wręczeniu sztandaru powinno być „wraz z ziemianami" i sprawie wojska zamiast „obecnie" „chcemy"—służyć.

M. Kączkowska.

Czy już wszyscy złożyliście
dobrowolny podatek na
GÓRNY SLĄSK?

Niby feljeton.

(podsłuchane).

A! dzień dobry kochanemu panu!

Dzień dobry, dzień dobry!

Jakże zdrowie kochanego pana dobrodzieja?

Czemu zawdzięczać uprzejmą troskliwość, co panu zależy na moim zdrowiu?

A.. bo widzi kochany pan, mam myśl, myśl która mi nie daje wprost zasnąć.

Oto chciałbym panu zaproponować wielce zaszczytną rolę w życiu społecznem. Chciałbym, aby kochany pan został redaktorem „Prawdy"

Jaaa.... redaktorem „Prawdy"?

Tak, tak kochany panie.... redaktorem „Prawdy"!, bo widzi kochany pan, pan jako posiadający niezłomne zasady, posiadający dużo cywilnej odwagi, trzymający rękę na pulsie życia społecznego, to skarb w obecnych czasach!

Czy Szan. Pan, proponując mi tak zaszczytną rolę, pomyślał o społeczeństwie bez którego żaden redaktor nic nie zdziała?

Ależ kochany panie!, przecież pan będzie redaktorem „Prawdy", a ludzie lubią, protegują prawdę.

Jak kiedy i gdzie i jeżeli im to dogadza, to tak, inaczej—ho! ho! kochany panie!..

Jakto? ludzie mają słabe strony, są wrażliwi, mają ambicje kochany panie!

Widzi pan to tak bywa, że ludziom dobrych czynów, a tych jest mniej, dogodzę, zaś ludziom złych czynów, a tych jest więcej, narażę się, rozumie pan dobrodziej? i będzie klapa z moją „Prawdą" i było by tak jak z „Łowiczaninem", który, gdyby nie praca kilku ludzi czynu, byłby już dawno pogrzebany.

O bo proszę pana — wszystko zależy od społeczeństwa.

Tak kochany panie! od spo-łe-czeń-stwa, które ma obowiązek, a jednak nie popiera, a bez prenumeratorów.....

Czyżby brak? To dziwne! przecież ludność powiatu wynosi około 100 tysięcy?

Tak by się zdawało, a jednak prenumeratorów brak i poparcia moralnego brak, bo ci co najbliżej ludu stoją, a którzy niby prenumerowali, od 2-ch lat zalegają w opłacie. To też nowy redaktor powiedział, basta! darmo nie wysyłać.

Tak?! A to dziwne i smutne, boć przecież ludziska mają pieniądze i najbiedniejszy wypala dziennie za 20 mk. papierosów, co na miesiąc czyni 600 mk., a „Łowiczanin" kosztuje tylko 30 mk, więc jak to pojmować?.

A! bo widzi kochany pan, to kultura u nas już taka. K. u.. l. t. u. r. a.

Kochany panie! Na Sląsku i w Poznańskiem w każdej zagrodzie prenumerują i czytają pisma tam rozumieją potrzebę czytania, interesują się sprawami społecznemi, ale tam też jest inna kultura

Ja dla zasady pisałbym o wszystkiem i o wszystkich n. p. o atakach nerwowych ludzi, w rękach których spoczywają sprawy obchodzące ogół, pisałbym o fałrzerzach pieniędzy i ich pośrednikach, o tendencyjnem i planowem podwyższaniu cen na produkty, o różnych paskarzach, którzy tuczą się ludzką krzywdą, o ludziach złej woli, o różnych filantropijno-społecznych prezesach (dla przykładu), o łapowni-

kach, złodziejach, komunistach, P.P.S, narodowcach, bolszewikach i innych świństwach i łajdactwach ludzi, którzy dyskredytują społeczeństwo nasze, ale widzi Szan. Pan, ja również dla zasady bał bym się pisać o tem, bo to proszę pana zasady zasadami, a interes własny to grunt.

Chm...., a czy Szan. Pan nie wie ilu prenumetorów posiada „Łowiczanin"?

A! to co innego, tem mogę służyć, to też biegnę do redakcji, a że redaktor ma do mnie słabość—to się dowiem i w sekrecie powiem, ale co do redaktorstwa „Prawdy", to nic z tego, wolę już pozostawić to innym, gdyż ja lubię i szanuję spokój.

Świerzscz.

We wsi Radziwiłłka, w okolicy młodzieszyna, starostwa Sochaczewskiego,

Jest do sprzedania włóka gruntu

—) obejmującego (—

sześć morgòw łąki torfowej
i kilka morgów lasu.

Wiadomość: L. Kasprzycki Biuro Dystansu Drogowego 7 Łowicz, Stary Rynek № 13, dom Bema, prócz niedziel i świąt od 10 rano do 6 wieczór.

Wiadomości telegraficzne.

O pokój lub wojnę z Polską.

W i l n o, (Russpr.) Z Moskwy nadeszła wiadomość, że w Kremlu odbyły się bardzo poważne konferencje ze współudziałem Lenina, Trockiego, Bucharina i in. członków centrl. kom. wykonawczego.

Głównym tematem obrad była sprawa, jakie stanowisko zająć należy w stosunku do Polski. Przeciwnicy wojny dowodzili, że wznowienie wojny z Polską pociągnie za sobą wystąpienie Estonji, Łotwy, Rumunji, Węgier i być może Japonji, ktòra zechce okupować Syberję wschodnią. Zwrócili również uwagę na poważną sytuację na Ukrainie.

Zwolennicy wojny liczą na kryzys ekonomiczny w Polsce i zmęczenie ludności, która tym razem nie będzie w stanie odeprzeć naporu wojsk sowieckich.

Podobno narady nie dały żadnych pozytywnych rezultatów,

L w ó w, (EE). Władze sowieckie odwołały ogłoszoną w swoim czasie w pasie neutralnym za Zbruczem mobilizację oraz pobór koni. W Satanowie z rozporządzenia władz sowieckich rozlepiono afisze, zapowiadając karę śmierci dla każdego, kto będzie głosił, że Polacy zajmą 4 powiaty pograniczne. Odnośne procesy prowadzone będą przez „czrezwyczajkę" w Płoskirowie.

Konferencja ministrów polskich w Paryżu.

P a r y ż, (EE). Konferencje prowadzone w Paryżu przez ministrów Sapiehę i Sosnkowskiego z przedstawicielami francuskiego świata urzędowego są na jaknajlepszej drodze do pomyślnego rozwiązania zagadnień, związanych z nowym układem stosunków francusko-polskich. Minister wojny, Sosnkowski, odbył w ministerjum spraw wojskowych długie narady z ministrem Barthou, marszałkiem Petain, gen. Weygand oraz szefem francuskiego sztabu generalnego, gen. Buat. Minister przyjął u siebie wielu przedstawicieli przemysłu francuskiego. Omawiano również kwestję otwarcia w Polsce fabryk samochodów, aeroplanów oraz innych związanych z przemysłem wojennym. Minister Sosnkowski wyjeżdża w niedzielę z Paryża do Warszawy.

Spawy polskie w Lidze Narodów.

G e n e w a, (EE.) Na posiedzeniu rady Ligi Narodów w dniu 21 b. m. rozpatrywane będą i rozstrzygnięte następujące sprawy dotyczące Polski.

1) Konflikt polsko-litewski—referent Bourgeois.

2) Ostateczne zatwierdzenie konstytucji wolnego miasta Gdańska.

3) Sprawa wyrobu amunicji w Gdańsku.

4) Sprawa rady portowej w Gdańsku.

Powyższe sprawy referować będzie ambasador japoński Ispi.

5) Sprawa petycji ukraińskiej co do sytuacj w Galicji wschodniej—referent Hymans.

6) Epidemja tyfusu w Polsce—referent Drummond.

Nowa faza sprawy wileńskiej.

P a r y ż, (Pat.) Szwajcarska decyzja w sprawie nieprzepuszczenia wojsk Ligi Narodów, mających się udać na terytorjum Wilna, upraszcza ogromnie sprawę wileńską, która wchodzi w nową fazę, wskutek konwencji, opracowywanej obecnie w Paryżu, a która zapewne obejmie również kwestje graniczne.

Zakończenie strajku.

Ł ó d ź, (Pat.) Wczoraj zakończył się wreszcie strajk na łódzkich kolejkach podjazdowych. Ruch podjęto na wszystkich linjach.

Podróż powrotna Naczelnika Państwa.

P a r y ż, (EE.) W drodze powrotnej z Paryża do Warszawy Naczelnik Państwa odwiedzi Verdun, dokąd towarzyszyć mu będzie minister Sapieha. Po zwiedzeniu Verdun minister powróci do Paryża, gdzie jeszcze zabawi kilka dni.

Rumuńsko-ukraińskie rokowania pokojowe.

P r a g a, (Russpr.) Podług otrzymanej tu depeszy iskrowej—do Odesy przybyła delegacja rumuńska dla zawarcia traktatu handlowego z Ukrainą bolszewicką. Delegaci zaofiarowali bolszewikom uzbrojenie i wyekwipowanie wojenne, przedstawiciele zaś Ukrainy zażądali maszyn dla Zagłębia Donieckiego i odpowiednich materjałów niezbędnych dla wprowadzenia w życie projektu elektrofikacji, ofiarując wzamian surowce. W pertraktacjach biorą udział przedstawiciele rządu moskiewskiego.

Nędza i zbytek.

Helsingfors, (Russpr.)—Uchodźcy z Rosji sowieckiej opowiadają o krańcowej różnicy warunków życia przeciętnego obywatela, mrącego z głodu, i zbytkiem, na jaki, sobie pozwalają klasy uprzywilejowane. Jeden z nich opowiada, że kiedy przyjechał do Petersburga za interesami—byłby literalnie umarł z głodu, nie mogąc nic otrzymać do jedzenia, gdyby nie list polecający do sekretarza jednej z instytucji sowieckich. Sekretarz ów dał mu kartkę na zasadzie której otrzymał w restauracji dawnego hotelu „Anglja", obecnie „Internacional" doskonały obiad złożony z trzech dań i to zupełnie bezpłatnie. Podobne restauracje zamknięte są dla przeciętnych obywateli repuliki socjalistycznej, którzy nawet za duże pieniądze nic w nich otrzymać nie mogą.

Fałszerze marek polskich w Niemczech.

Wiesbaden, (EE.) Policja śledcza w Instadt pod Wiesbadenem wykryła fabrykę fałszywych 1000 markówek polskich oraz rubli rosyjskich. Marki te'były finasowane zwłaszcza przy pomocy mniejszych domów bankowych w Frankfurcie. W sprawie tej—jak podają dzienniki zaeresztowano 3 żydów galicyjskich. Skonfiskowano 413 tysięcy w gotowych banknotach 1000 markowych. Dalsze śledztwo w toku.

Złoto niemieckie w Paryżu.

Paryż (E.E.). „Intransigent" donosi, iż do Paryża przybyło dnia 6 lutego 24 tonn złota niemieckiego. Złożono je w banku państwa na rachunek komisji odszkodowań.

Rozłam w rządzie sowieckim

Paryż (Orient). „Obszczeje Dieło", wychodzące w Paryżu donosi, że wśród przywódców bolszewickich w Rosji wre walka o zasady, a mianowicie: Rykoń i Łunaczarski są za zwołaniem konstytuanty, Lenin i Trockij za ustępstwami na korzyść cudzoziemców i za wydaniem im różnych koncesji, Zinowjew i Bucharin zaś są zupełnie przeciwni jakimkolwiek bądź ustępstwom.

Rokowania rumuńsko-sowieckie.

Ryga (EE) Ze sfer zbliżonych do delegacji sowieckiej donoszą, że Rumunja zgodziła się rozpocząć rokowania z Rosją. Rokowania będą się prawdopodobnie odbywać w Rydze.

Liczba głosujących.

Bytom (EE)—Liczba głosujących wpisanych na listy plebiscytowe nie jest jeszcze urzędowo ustalona. Dane rozpowszechniane przez biuro Wolfa należy uważać jedynie za przypuszczenie częstokroć fantastyczne. Np. podana przez biuro Wolffa liczba 200 tys. emigrantów jest w rzeczywistości dwukrotnie mniejsza.

Prócz tego w liczbie tej mieści się około 15 tys. osób pochodzenia polskiego, należących urzędowo do organizacji niemieckich, oraz około 20 tys, Polaków, którzy zapisali się na listy „Heimetsfrende", aby uniknąć szykan ze strony Niemców.

Wojna domowa w Irlandji

Berlin (Pat.). Radjo. Z Londynu donoszą: Wojna domowa w Irlandji trwa w dalszym ciągu. Z całego kraju nadchodzą wiadomości o szeregu gwałtów ze strony sinfeinistów i o represjach ze strony wojska i policji. W jednej z wsi hrabstwa Down kilku mężczyzn rzuciło bombę, przyczem 3 policjantów odniosło rany. W innej wsi w pobliżu Cork żołnierze strzelali z karabinów maszynowych do kilku młodych mężczyzn, którzy nie zatrzymali się na wezwanie. Jeden z nich został zabity dwaj inni odnieśli rany. W okolicy Drauken policja, mszcząc się za napad, którego ofiarą padło 11 policjantów, podpaliła cały szereg domów.

Z KRAJU i ZE ŚWIATA.

-o- **Służba wojskowa.** Ogłoszono rozporządzenie p. ministra spraw wojskowych w sprawie podziału osób, pełniących obecnie służbę w wojsku, na kategorje.

§ 1. Do wojska stałego należą żołnierze, urodzeni w latach: 1898, 1899 i 1900, którzy w armji polskiej, formacjach polskich lub w b. armjach zaborczych nie przesłużyli łącznie:

a) dwuch lat, o ile nie mają przyznanych praw służby jednorocznej,

b) roku, o ile mają przyznane prawa służby jednorocznej.

§ 2. Skoro żołnierze wymienienych w § 1 roczników, pełniąc nadal służbę czynną, przekroczą terminy oznaczone w § 1, będą automatycznie zaliczeni do rezerwy, pozostaną jednak w szeregach aż do demobilizacji.

§ 3. Roczniki, pełniące obecnie służbę w wojsku, należy uważać jako powołane do uzupełnienia armji do stanu wojennego, a mianowicie:

a) roczniki od 1897 do 1890 włącznie — jako powołane z rezerwy,

b) roczniki od 1880 do 1890 włącznie — jako powołane z obrony krajowej,

c) rocniki od 1879 do 1870 włącznie, oraz roczniki 1901 i 1902 — jako powołane z pospolitego ruszenia.

§ 4. Z dniem 1-ym stycznia 1921 roku należy zaliczyć:

a) do wojska stałego roczniki 1900 i 1901 oraz tych mężczyzn z rocznika 1898 i 1899, którzy powołani do czynnej służby wojskowej nie przesłużyli okresu czasu wskazanego w § 1,

b) do rezerwy roczniki 1890 do 1891, włącznie,

c) do obrony krajowej roczniki 1890 do 1881 włącznie,

d) do pospolitego ruszenia roczniki 1880 do 1871 włącznie, oraz roczniki 1902 i 1903.

-o- **Bunty chłopskie na Ukrainie.** „Izwiestja" ukraińskiego rządu sowieckiego donoszą, że kawalerja bolszewicka zadała krwawą klęskę zbuntowanym chłopom Kijowszczyzny, zajęła kolej na linji Fastów—Kijów oraz miejscowości położone na południe od Kijowa jak: Wasilków, Biała-Cerkiew, Trypolje.

Wszyscy dalsi i bliscy krewni zbuntowanych chłopów zostali wywiezieni na północ Rosji i umiesz-

czeni w okolicach koncentracyjnych w charakterze zakładników.

Mnóstwo wsi powiatów: wasylkowskiego, kijowskiego, radomyślskiego, kaniowskiego i skwirskiego zostało zniszczonych za współudział w powstaniu przeciw bolszewikom

Wszyscy, wzięci z bronią w ręku zostali natychmiast rozstrzelani.

Pomimo to ruch powstańczy nie ustaje i zatacza coraz większe kręgi.

Prasa bolszewicka w Charkowie stwierdza powodzenie powstańców w okolicach Elizawetgradu—Znaminki—Bobrinskaja, zaznaczając również iż ruch powstańczy rozszerza się z szybkością niesłychaną w kierunku Czerkasy—Kremieńczug, wzdłuż Dniepru.

Wiadomości z innych źródeł pochodzące, twierdzą przeciwnie, że Kijów jest otoczony przez oddziały powstańcze i jeśli tak dalej potrwa, to można się spodziewać, że w całym kraju, z wyjątkiem kilku większych miast, rządy bolszewickie zostaną obalone.

-o- **Żydzi w Ameryce.** (Dziennik Związkowy w № 303 podaje:) Gdzie tylko mogą zabiegają oni, aby nie stworzono z nich w Stanach osobnej narodowości, czyli w Ameryce postępują oni wbrew przeciwnie temu, czemu hołdują w Polsce. Podczas gdy w Polsce i Rumunji zdobyli sobie przez kongres wersalski nawet prawa mniejszości narodowych, w Ameryce nie chcą oni być żadną narodowością, podając się za Amerykanów. Stąd żadne pismo amerykańskie nie wspomni, że ten lub ów złodziej, oszust, bankrut, morderca, bandyta, przemytnik, handlarz żywym towarem i t. d. to żyd. W sądach dla małoletnich przestępców, wśród których roi się od młodzieży żydowskiej, nigdy rekordy nie zapiszą żydowskiej narodowości. O ile w prasie amerykańskiej pisze się o żydach, to tylko ze strony jaknajlepszej, gdyż albo prasa ta jest w rękach żydowskich, albo pod żydowską kontrolą, wobec czego ani wydawcy ani też redaktorzy nie mają odwagi cokolwiek ujemnego o żydach napisać.

-o- **Rząd przystępuje do redukcji personelu kolejowego.** „Praca“ donosi, że olbrzymia ilość urzędników na kolejach polskich, wyrażająca się w ogólnej cyfrze 15000 osób. przyczynia się w niemałym stopniu do deficytu, który przynoszą nasze koleje.

Aby temu zaradzić, Rząd przystąpi do pomniejszenia liczby urządników kolejowych.

-o- **Zwrot zrabowanych maszyn i dzwonów.** Łódzkie dzienniki donoszą, że bawił w Łodzi kierownik komisji dla reewakuacji maszyn, zabranychz Polski przez Niemców, były minister dla handlu i przemysłu, p. Olszewski. W związku przemysłowców wygłosił p. Olszewski referat o swojej działalności, przyczem zaznaczył, że prawie wszystkie maszyny, zwłaszcza motory elektryczne w liczbie ponad 80 zostały już w Niemczech odnalezione i odesłane do Lipska. W Lipsku znajduje się także przeszło 80 dzwonów, zabranych z rozmaitych kościołów w Polsce. Rząd niemiecki jest podobno gotów maszyny te i dzwony przewieźć własnym kosztem do miejscowości w których zostały zrabowane.

-o- **Redukcja urzędów państwowych.** Zapowiedziana przez ministra skarbu SteczkowsKiego redukcja urzędów państwowych rozpoczęła się już w samem ministerjum skarbu, w którem zniesiono dotąd pięć urzędów, a mianowicie: 1) urząd emerytalny, 2) urząd eksportu drzewa, 3) urząd propagandy pożyczki państwowej, 4) dyrekcję monopolu spirytusowego i 5) biuro druków. Zniesienie urzędów tych pociągnęło za sobą zwolnienie 80 pracowników państwowych. Tylko nieznaczną liczbą sił lepiej wykwalifikowanych przydzielono do innych urzędów.

Dalsza redukcja urzędów jest w toku, ustalenie zaś wewnętrznej organizacji po skupieniu poszczególnych części ministerjum w lokalach gmachów przy ul. Rymarskiej doprowadza do nowej redukcji dotychczasowej ilości niższego personelu ministerjum.

KRONIKA MIEJSCOWA.

Kalendarzyk.

Piątek † Obj. N M P. w Lourdes, Satura.
Sobota † Eulalii P.
Niedziela Jana i Dobrosława M. m.
Poniedziałek Walentego K. M., Zenona
Wtorek Fanstyna i Jowity M m.
Środa † S. d. Juljanny P. M.
Czwartek Patrycjusza B. W., Donata M,

Wschód słońca o g. 7 m, 16 zachód g. 5 m, 13.

— **Próba strajku kolejowego.** Pewien odłam kolejarzy pragnie wywołać strajk kolejowy ogólny. W Warszawie porzucili pracę robotnicy w warsztatach kolejowych. Władze kolejowe ogłosiły, że wszyscy robotnicy, którzy samowolnie porzucili pracę, uważani są za wydalonych i przy wznowieniu pracy w warsztatach odbędą się nowe zapisy na nowych warunkach.

Koleje pracują normalnie i do strajku prawdopodobnie nie dojdzie, gdyż większość kolejarzy dobrze rozumie komu na rękę jest strajk i przez kogo jest nawoływany.

— **Przejazd Naczelnika Państwa.** W dniu 8 b. m. o godzinie 8 rano przejeżdżał Naczelnik Państwa przez Łowicz i był witany przez przedstawicieli naszych władz.

— **Aprowizacja miejska** wydaje w ilościach nieograniczonych ryż po 36 marek za funt.

Z Komitetu Plebiscytowego w Łowiczu. Na ręce Marszałka Sejmu, Trąmpczyńskiego, przekazano do Warszawy 450,000 marek z ofiar złożonych, przez instytucje i osoby w ciągu „Tygodnia Górnośląskiego. Dalsze wpłaty idą raźno i przekroczyły już półmiljona.

— **Zmiana nazwiska.** Juljan Wekstejn, syn Michała i Marji z Włodzisławskich, dyrektor fabryki w. Warszawie wniósł prośbę do M. S. Wewn: o zmianę nazwiska Wekstejn, na nazwisko Weliński.

— **Bandytyzm.** Na powracającego nocą d. 8 b. m. ze stacji Kaliskiej p. Anusza, napadło 2-ch napastników żądając pieniędzy, raniąc go jednocześnie dosyć ciężko.

— **Sprawozdanie kasowe z balu „Pożegnania karnawału“ w dniu 3-go lutego 1921 r.** Wpływy 47.200 mk., w tem zamiast obecności na balu od pp. K. Wojciechowskich 300 mk., od pp. D-ra Terajewiczów 300 mk., od pp. D-ra Cholewo 200 mk.,

zebrano na balu 3.240 mk. Wydatki 40.298 mk., czysty dochód 6.902 mk., wpłacono na rzecz plebiscytu Górnośląskiego, do Tow. Wz. Kr. oprócz tego wpłynęło na ręce p. Emeryka 1000 mk., od p. Kączkowskiej i 200 mk. od pp. inż. Zawadzkich. Węgiel łaskawie ofiarował w imieniu Syndykatu rolniczego dyr. p. Lauvernay. Za komitet organizacyjny.

W. Grzyś.

— **Z Rady Miejskiej**. W dniu 1 tutego r. b. została powzięta 19 głosami (jednomyślnie) uchwała w drugiem czytaniu, zaciągnięcia 800 tysięcy marek pożyczki na aprowizację miasta. Wobec tego Magistrat jest w możności zaciągnąć pożyczkę w wysokości, jak wyżej w Banku Komunalnym w Warszawie.

— **Kradzieże.** W ciągu jednej nocy okradziono w Łowiczu następujące osoby.

1) p. Kreutzowi skradziono 2 prosiaki (z komórki u p p. Zudników)

2) p. Gołębiowskiemu, 10 w. pszenicy i 5 w. jęczmienia.

3) p. Kazmierowiczowi, futro

4) Ks. Kan. Bączkowi, poćwiartowanego prosiaka.

5) W domu Millera, na Końskim Targu, 40 koszul.

— **Zabawa taneczna** na **żołnierza** urządzona staraniem Koła Narodowego Polek Chrześcijanek w dniu 7 b. m. udała się znakomicie pod każdym względem, dzięki umiejętnej organizacji koła, które czynne jest wszędzie, gdzie dobro sprawy tego wymaga.

— **Echa z karnawału.** W dniu 3 b. m. w sali „Eosu“ odbyla się zabawa taneczna zorganizowana przez grono osób biorących czynny udział w życiu towarzyskiem i społecznem naszego miasta. W prawdziwie towarzyskim i szczerym nastroju bawiono się ochoczo i wesoło. Sala była udekorowana ładnie i gustownie, a zabawa urozmaicona wesołemi niespodziankami, bufet wyborowy i obwity i tani. Całkowity dochód przeznaczono na Górny Śląsk.

— **Odczyt p. Wł. Grabskiego.** W dniu 13 b. m. o godzinie 1 po południu w sali kina „Eos“, poseł ziemi łowickiej, p. W. Grabski, wygłosi odczyt p. t. „Położenie gospodarcze Polski“. Całkowity dochód z biletów wejścia, przeznacza na Górny Śląsk. Prawdopodobnie nie zbraknie z nas nikogo.

Korespondencja z okolic Łowicza.

= **Z gminy Dąbkowice.** W dniu 14 stycznia r. b. odbyło się nadzwyczajne zebranie Rady Gminnej w sprawie plebiscytu na Górnym Śląsku, gdzie uchwalono następującą rezolucję: 1) My Rada gminy Dąbkowice, zebrana dn. 14 stycznia 1921 r. rozważywszy dokładnie sprawę Górnego Śląska, jednomyślnie protestujemy z całą świadomością—przeciwko oderwaniu Górnego Śląska od Polski i jednocześnie żądamy i domagamy się, w imię pokoju Europy, aby Górny Śląsk, ta prastara dzielnica Polski i odwieczna kolebka narodu polskiego, został włączony do Rzeczypospolitej polskiej i aby nasi bracia Ślązacy połączyli się z nami w jedno wielkie Państwo Polskie“.

Jednocześnie uchwalono jednomyślnie na rzecz plebiscytu z funduszów gminnych mk. 25000.

Oprócz uchwalonych 25 tysięcy marek, radni gminni zebrali po wsiach tejże gminy mk. 45301.50 t. j. razem wpłacono przez p. Kazimierza Jankowskiego) sekretarza gm. Dąbkowice do kasy Tow. Wz. Kredytu na rzecz Komitetu Plebiscytowego, marek 70301.50, a mianowicie:

Strzebieszew mk. 3196.00, Stroniewice mk. 1156, Sapy mk. 2040, Grudze wieś mk 1115, Zawady mk. 1664, Wygoda mk. 1236, Urbańszczyzna mk. 500, Jamno mk. 3286 50, Pilaszków mk. 1922.00, Jastrzębia mk. 1406 50, Wymysłów mk. 360, Domaniewice mk. 2843, Krępa mk. 4215, Parma mk. 1616 50, Skaratki mk. 3088.00, Rogóźno mk. 575, Traby mk. 597, Chruślin mk. 662, Lisiewice mk. 861, Bobrowniki mk. 435, Dąbkowice mk. 3434, Ostrów mk. 3310, Mystkowice mk. 1635, Placencja u wójta mk. 270, Zagórze i Otolice mk. 3140. Szkoła w Parmie mk. 60, Guźnia mk. 622, Gmina Dąbkowice mk. 25.000. Razem mk. 70301.50..

OFIARY

Na plebiscyt Górnośląski. Piotr Kosiorek z Popowa mk. 500 i Ignacy Gładki z Popowa mk. 300, złożone na ręce p. K. Sobolewskiego. Oddział II szkoły żeńskiej na Bratkowicach mk. 70. Wojtysiak Andrzej mk. 200. Jakób Szeps 2000. Marja Szajdingowa mk. 3135.90, jako czysty dochód z przedstawienia urządzonego przez dzieci ze szkoły p. Fickiej w d. 30 I rb. Ludwika Zaleska ze Zdun mk. 100. Od dzieci ze szkoły w Lubiankowie i Rudnikach, zamiast laurki imieninowej dla p. M. Kączkowskiej mk. 400. Zebrane przez Zosię Wardyńską mk. 700. Tadeusz Komorowski ze Złakowa mk. 500. Kotlarski Piotr mk. 1000. Dzieci ze szkoły w Osrowiu mk. 200. Henoch Zilberberg i Efroim Rozenkranc mk. 1000. Bieniek Anastazja mk. 100. Murakówna Katarzyna z Małych Duplic mk. 100. Pawlinówna Elżbieta z Małych—Duplic mk. 25. Koło Ziemianek w Złakowie, zebrane ze znaczka przez włościanki mk. 3125. Od Kółka Ziemianek w Dmosinie, zebrane ze znaczka przez włościanki, przy udziale ks: wikarego mk. 4000 Od Kółka Ziemianek w Dmosinie, zebrane ze znaczka przez włościanki mk. 1202. Szczepan Chachnia mk. 1000. Straż Ogniowa z Chąśna № 1 mk. 208. Od nauczycielstwa szkół powszechnych gm. Kąpina mk. 1200. Chlebień Jan ze Złakowa - Kościelnego, jako podatek od broni mk. 1000.

Na Czerwony Krzyż. Szaleniec Stanisław mk. 50.

Na gospodę żołnierską. M. Wejchmanowa, zamiast biletu na bal mk. 100.

CO MÓWIĄ w MIEŚCIE!

— Mówią, że Magistrat pomimo obiecanek dotychczas nie zwrócił Straży Ogniowej remizy w Magistracie.

— Mówią, że w kuchni żydowskiej dla dzieci, *przez omyłkę* sypano do kotła 3 funty, zamiast 20 funtów cukru.

— Mówią, że są jednostki, które w dni targowe celowo podnoszą drożyznę produktów.

— Mówią, że do dziś dnia nie kazano zdjąć z hotelu „Krakowskiego,“ szyldu wiszącego od strony ul. Wjazdowej p. t. „Hotel Berliński.“

DOM HANDLOWY

Marjan Gołaszewski i S-ka

WARSZAWA, ul. Marszałkowska 109 róg Chmielnej **przy Dworcu Kolei Warsz.-Wied.**

HURTOWO I DETALICZNIE.

Dostawy do Kółek Rolniczych, Stowarzyszeń, Kooperatyw, Sklepów.

Surówki, Płótna białe: Widzewskie, Scheiblera i inne. Korty garniturowe, Podszewki, Kołdry, Baje, Kretony, Cajgi, Ręczniki, Chustki wełniane, Chusteczki pluszowe i włóczkowe, Kapy, Serwety, Purpury pościelowe w kratkę i inne.

WYBOR OGROMNY. CENY NAJNIŻSZE.

2816 -4—2

— Mówią, że T-wo „Rozwój“ w Łowiczu, spało cały karnawał i że prawdopodobnie w poście się obudzi.

— Mówią, że kupcy polscy dali na plebiscyt 97 tysięcy marek, a kupcy żydowscy dadzą....*grubo*.... (to się okaże później). *Mars.*

RADA NADZORCZA

i

Zarząd Kooperatywy Budowlanej

w Łowiczu

zaprasza na dzień 27 lutego r. b. do lokalu T-wa Wz. Kredytu w Łowiczu, na godzinę 3 po południu wszystkich Członków Kooperatywy na Ogólne zebranie z następującem porządkiem dziennym:

1) Wybór przewodniczącego
2) Odczytanie sprawozdania za rok 1920 i zatwierdzenie takowego
3) Rozpatrzenie projektu sprzedaży budynków i materjałów budowlanych należących do kooperatywy.
4) Wybór po dwóch członków Rady Nadzorczej i Z-du, wybywających przez losowanie, i 3-ch członków Komisji Rewizyjnej.
5) Projekt rozwiązania Kooperatywy.

Uwaga: W razie, gdy dla zdecydowania punktu 5, nie przybędzie w myśl § 34 statutu dostateczna ilość członków, to następne zebranie w tym celu odbędzie się 13 marca o godzinie 3 po południu w tym samym lokalu

Rada Nadzorcza i Zarząd
Kooperatywy Budowlanej w Łowiczu.

JEST DO ODSTĄPIENIA

Mieszkanie pokój z kuchnią

Wiadomość: ul. Zduńska № 41 m. 14 w drugiem podwórzu na prawo, parterowy dom.

ZARZĄD

Resursy Rzemieślniczej w Łowiczu

zawiadamia, że w d. 13 2. r. b. od godz. 11 r. do 1 po poł. i od 3 po poł. do 6 wieczorem w lokalu Resursy wydawana będzie członkom Resursy sprowadzona przez Zarząd skóra na podeszwy i zelówki. *Zarząd.*

Wspólnika

z kapitałem dwieście tys. mk. i wyżej

poszukuję do prowadzenia

PIEKARNI w WARSZAWIE.

Chętni proszeni są zgłosić się do p. Nowaka ul. Podrzeczna 7, dla W. K. (może być niefachowiec)

MASAŻ KOSMETYKA i AKUSZERJA.

Wiadomość: Zduńska 13, sklep Wycisłowa

2837—3—1 *Dyplomowana akuszerka.*

OGŁOSZENIA DROBNE.

Masza Malewska zgubiła paszport wydany przez władze niemieckie.

Anna Kusz zgubiła paszport wydany przez władze litewskie.

J. M. Dorenbus zgubił paszport wydany przez władze polskie.

Moszek Dawidowicz zgubił paszport wydany przez władze niemieckie.

Redaktor i Wydawca **Mieczysław Szajding.** Druk K. Rybackiego w Łowiczu.